Rok XIII. Nr. 210 SOSNOWIEC, wtorek 2 sierpnia 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a
TELEFONY
...eji 6.18.92
...tracji 6.14.97
...o czekowe
...K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Nalot samolotów sowieckich na Czang-Ku-Feng

Krwawa walka powietrzna

samolotów sowieckich z japońskimi

TOKIO, 1. 8. Dziś eskadra samolotów sowieckich, w szyku bojowym, urządziła nalot na Czang-Fu-Feng, na które poczęła zrzucać bomby.

Wybuchy bomb jednak nie wyrządziły większych szkód.

Japońska artyleria przeciwlotnicza rozpoczęła huraganowym ogniem ostrzeliwać nieprzyjacielskie samoloty, **z których pięć zostało strąconych, jednocześnie do boju ruszyły japońskie eskadry.**

Po dłuższej walce pozostałe samoloty sowieckie rzuciły się do ucieczki.

Obrady rządu japońskiego

TOKIO, 1. 8. Rząd i władze wojskowe obradowały dziś rano nad sytuacją na granicy sowiecko-mandżurskiej. W południe premier Konoye w towarzystwie ministrów spraw zagr., wojny i marynarki udali się do Hajama, rezydencji letniej cesarza.

Wkrótce potem wyjechał do Hajama szef sztabu gen. ks. Kanin. Cesarzowi zostanie przedstawiony raport o sytuacji.

Koncentracja wojsk

TOKIO, 1. 8. Agencja Domei donosi: Artyleria sowiecka skoncentrowana jest bod Karanczin. W m. Fastaszi zauważono koncentrację piechoty sowieckiej.

Również wojska japońskie są skoncentrowane, ale trochę dalej od granicy. aby nie wywoływać zajść.

Walki trwają

MOSKWA, 1. 8. Według źródeł japońskich na odcinku granicznym w rejonie jeziora Hassang toczyły się w ciągu ub. nocy, w dniu dzisiejszym i toczą się podobno w dalszym ciągu uporczywe walki oddziałów japońskich z sowieckimi przy użyciu czołgów i samolotów.

W Moskwie również radzą

LONDYN, 1. 8. Korespondenci moskiewscy donoszą że w związku z potyczką pod Czang Fu Feng marszałek Blücher opuścił Chabarowsk, udając się wraz z sztabem na pogranicze. W Moskwie odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie rządu sowieckiego pod przewodnictwem premiera Mołotowa oraz posiedzenie rewolucyjnej rady wojennej, której przewodniczył marszałek Woroszyłow.

W obradach, które trwały całą noc wziął udział Stalin. Szczegóły obrad trzymane są w tajemnicy.

Wczoraj późnym wieczorem rozeszła się w Moskwie pogłoska, że marszałek Blücher powołał do kontroli na podległym sobie terenie 4 roczniki, a mianowicie 16, 17, 18 i 19. Z bazy Chabarowska wystartowało 400 bombowców, z czego 250 udało się do różnych punktów na pograniczu, a 150 do Władywostoku.

Zaznaczyć należy, że Tokio z racji swego położenia nie ma żadnych baterii przeciwlotniczych.

Pojedynek Wańkowicza

Z DZIENNIKARZEM

WARSZAWA, 1. 8. W okolicach podwarszawskich odbył się pojedynek między Melchiorem Wańkowiczem i dziennikarzem z Wiina Charkiewiczem. Charkiewicz został lekko ranny w okolicę pachwiny.

Niemcy opanowują

Hiszpanię gen. Franco

LONDYN, 1.8. W pewnym tygodniku londyńskim ukazał się artykuł ministra spraw zagranicznych rządu barcelońskiego, informujący o istnieniu **wielkich niemieckich składów amunicji gazowej na terenie Hiszpanii narodowej w pobliżu granicy pirenejskiej.**

Obecnie minister del Vayo udzielił w Barcelonie korspondentowi „Manchester Guardian" wywiadu w którym m. inn. oświadczył,

że w ciągu ubiegłych dwóch miesięcy wpływy niemieckie na terenie Hiszpanii, znajdującej się pod władzą gen. Franco znacznie wzrosły.

Szczególnie w południowych prowincjach Hiszpanii, gdzie dotychczas rola Włoch była dominująca, a niemniej też w Maroku, powiększono liczbę oficerów niemieckich.

Przed trzema tygodniami przybył do Kadyksu admirał niemiecki, który objął dowództwo nad portem La Carraca.

Oficer hiszpański. który dotychczas sprawował funkcję komendanta portu, odmówił przekazania władzy Niemcowi i uległ dopiero na skutek kategorycznego rozkazu z Burgos. Pod kierownictwem sztabu inżynierów i oficerów niemieckich odbywa się w ostatnim czasie umocnienie wybrzeż hiszpańskiego i marokańskiego w rejonie Gilbraltaru.

Del Vayo oświadczył wreszcie, że w dalszym ciągu nadchodzą do portów powstańczych olbrzymie transporty amunicji niemieckiej.

POGŁOSKI O ZAMACHU NA HITLERA

Aresztowania w Berlinie

PARYŻ, 1. 8. Niemieckie Biuro Informacyjne wydało dementi, zaprzeczające wszelkim pogłoskom, **jakoby w nocy ze środy na czwartek dokonany miał być zamach na kanclerza Hitlera.**

Mimo to krążą uporczywe pogłoski, iż zamach ten był planowany, został jednak wykryty. Potwierdzeniem tego mają być masowe aresztowania przeprowadzone przez „Gestapo". **sięgające w samym Berlinie przeszło 100 osób.**

Mimo najściślejszej dyskrecji za strony niemieckich czynników oficjalnych, wiadomo, że bezpośredni zamachowiec został aresztowany w chwili przygotowywania bomby, która miała wybuchnąć o godz. 11 w nocy. Zadanie jego było o tyle ułatwione, **że był on członkiem SS. i miał dostęp do pałacu kanclerza.**

Uchodzi również za pewne, że inspiracja zamachu wyszła z kół, zbliżonych do zamordowanego w pamiętną noc 30 czerwca kapitana Roehma, choć utrzymuje się również pogłoska, że inicjatorami zamachu były sfery bliskie ongiś zastrzelonemu przez hitlerowców gen. Schleicherowi.

Cała sprawa wywołała w tutejszych kołach politycznych zrozumiałą sensację

Olbrzymia katastrofa kolejowa na Jamajce

LONDYN, 1. 8. Z Kingstown na Jamajce donoszą: W odległości 110 km. od od Kingsown wydarzyła się jedna z najstraszniejszych katastrof kolejowych, jaką kiedykolwiek zanotowano na wyspie Jamajce.

Ponieważ linia kolejowa na dłuższej przestrzeni uległa zniszczeniu, zdołano dotąd zebrać tylko szczupłe wiadomości o przebiegu i przyczynach katastrofy.— Według ostatnich wiadomości, w katastrofie znalazło śmierć conajmniej 60 osób, a taka sama liczba odniosła rany. Zwłoki zabitych zostały po większej części zniekształcone do niepoznania.

Pociąg uległ wykolejeniu i stoczył się w dół z bardzo stromego nasypu do płynącej w pobliżu toru rzeki, grzebiąc pod sobą pasażerów.

Część zabitych zdołano już wydobyć a w dalszym cągu prowadzone są gorączkowe prace drużyn ratowniczych nad wydobywaniem reszty ofiar.

Autobus żydowski rozerwany bombą

LONDYN, 1. 8. W Haifie dokonano nowego zamachu bombowego.

Na autobus przepełniony pasażerami Żydami rzucono bombę. Jedna Żydówka poniosła śmierć, a dwuch pasażerów odniosło rany. Zamachowca nie schwytano

W Galilei wojska angielskie stoczyły zażartą bitwą z dużą grupą terorystów.

Podczas zajść w Palestynie pomiędzy 1 a 21 lipca zginęło 113 osób, w tym 15 Arabów, 36 Żydów i 2 żołnierzy angielskich.

Rannych jest 196 Arabów i 124 Żydów.

Wspaniały tryumf Nojego

Wczoraj na mistrzostwach lekkoatletycznych Anglii startowali Noji i Gierutto.

Noji w biegu na 3 mile angielskie odniósł wspaniały tryumf zajmując pierwsze miejsce z wynikiem 14:23,5. W pobitym polu znaleźli się najlepsi zawodnicy Włoch, Angli, Węgier, Danii i Ameryki.

Gorzej powiodło się Gierucie, który w kuli zajął trzecie miejsce uzyskując 14.40 mtr., a w dysku 6 mejsce

Kontrofensywa wojsk rządowych

Wybuch miny pod okopami powstańców

PARYŻ. 1. 8. — Z doniesień korespondentów prasy francuskiej w Hiszpanii wynika, że na wszystkich prawie frontach wojska rządowe przeszły do kontrataków dzięki którym zdołali powstrzymać marsz wojsk narodowych naprzód.

Na froncie katalońskim zacięte walki toczyły się pod Puebla Segur. **Milicjanci kilkakrotnie atakowali pozycje powstańcze.**

Najkorzystniej przedstawia się sytuacja dla rządowców na froncie Ebro. Pod Mora de Ebro toczyła się całodniowa bitwa, której wynik pozostał nierozstrzygnięty.

Komunikat barceloński mówi o olbrzymich stratach, jakie poniosły wojska powstańcze.

Główna kwatera w Salamance natomiast komunikuje, że powstańcy wzięli tu do niewoli 300 jeńców, a pole bitwy zasłane było poległymi milicjantami.

Od szeregu dni toczą się zacięte walki pod Amposta, gdzie rządowcy zbudowali już kolejno trzy mosty pontonowe.

Na froncie madryckim w Carabanchel Bajo rządowi — dynamiterzy zrobili podkop aż pod pozycje wojsk powstańczych. Wczoraj w podkopie założono miny.

Wybuch ich spowodował śmierć licznych żołnierzy powstańczych.

W telegraficznym skrócie

WYSTAWA WŁOSÓW SŁAWNYCH LUDZI.

W bibliotece uniwersytetu stanu Texas (USA.) otwarto wystawę zbiorów, ofiarowanych tej uczelni przez nojakiego Miriam Lutcher Clark. Wśród zbiorów tych najbadziej niezwykłą jest niewątpliwie kolekcja włosów sławnych ludzi. I tak, wystawione są pod szkłem loki Carlyle'a, Keata'a, Shelley'a, Browninga, Miltona, Swifta, Napoleona, Waszyngtona i wielu innych wybitnych ludzi. Włosy umieszczone są w kopercie obok miniatury człowieka, z którego głowy pochodzą.

OSTRA KARA ZA SHAŃBIENIE RASY.

Hamburski sąd karny skazał 23 letniego Hermana Heilmuta na 7 lat więzienia oraz na pozbawienie praw obywatelskich przez dalszych 7 lat za shańbienie rasy.

PIĘĆ TYSIĘCY DOLARÓW ZA PRZEPIS NA LODY.

Właściciel jednego z najelegantszych hoteli w Nowym Jorku jest obecnie bohaterem chwili dzięki temu, że za pośrednictwem prasy dowiedziała się opinia że za przepis na nowy gatunek lodów zapłacił aż pięć tysięcy dolarów. Twórcą przepisu jest pewien cukiernik włoski, który sporządził kilka bomb lodowych w rozmaitych smakach. Zachwycony hotelarz zapłacił bez wahania żądaną kwotę 5000 dolarów, obiecując kupić także i przepisy na inne smaki lodów, z tem jednak zastrzeżeniem, że przez dwa lata nie będzie wolno owemu cukiernikowi nikomu odsprzedać swoich recept na lody.

Herszt band przemytniczych -- aresztowany w Warszawie

Władze śledcze aresztowały w Warszawie jednego z najzuchwalszych organizatorów band przemytniczych 39 letniego Henocha Węgrowicza (bez stałego miejsca zamieszkania), zatrzymującego się w czasie pobytu w Warszawie przy ul. Franciszkańskiej 11a.

Węgrowicz, posiadający bogatą przeszłość kryminalną — należy do międzynarodowej bandy przestępców.

Po szeregu skazujących wyroków za uprawianie przemytnictwa i trzykrotne fałszerstwa paszportów, zwolniony za kaucją, zbiegł do Gdańska.

W ciągu parumiesięcznego pobytu w Gdańsku organizował on na szeroką skalę przemyt do Polski jedwabi francuskich. Współpracując się m. in. pod nazwiskiem Hermana Berksztajna, **co pewien czas przyjeżdżał do Warszawy dla inkasa należności za przemyt i wyszukiwania nowych źródeł zbytu.**

Głównym przedmiotem przemytu były jedwabie lionskie i koronki belgijskie. Sprowadzał je z Francji na pogranicze Prus Wschodnich do Malborga i Elbląga, skąd przewozili je do Gdańska funkcjonariusze wąskotorowej kolejki, którymi kierował motorniczy Edward Haise.

Innym szlakiem przemytników były skrytki w pociągach pośpiesznych na linii Paryż — Berlin — Zbąszyn—Warszawa.

Po aresztowaniu wspólników Węgrowicza i likwidacji w Warszawie jego band, na których czele stali kolejno Beniamin Trauman i Mordka Sander (osadzony w Berezie Kartuskiej) oraz po aresztowaniu przez gdańską tajną policję celną obywatela gdańskiego Erichema Matte, technicznego kierownika przemytu, Węgrowicz pozbawiony został wspólników i rozdzielni towarów w Polsce.

W związku z tym Węgrowicz przybył w ostatnich dniach do Warszawy pod fałszywym nazwiskiem Roberta Vorberta, celem wyszukania nowych wspólników i odbiorców przemytu. Węgrowicz przywiózł z sobą transport jedwabi wartości ok. 20 tys. zł., który skonfiskowano w czasie aresztowania.

W toku śledztwa Węgrowicz przyznał się do uprawiania od szeregu lat przemytu.

Według wstępnych dochodzeń jego działalność przemytnicza naraziła Skarb Państwa na stratę ok. 250 tys złotych.

Na szpaltach pism

ZNAMIENNY FAKT

Dla ratowania człowieka powraca z dalekiej drogi, tracąc pół dnia jazdy kolos morski, największy francuski okręt komunikacyjny „Normandie". W drodze do Nowego Jorku zawraca nagle z angielskiego portu Southampton i kieruje się z powrotem do Havre'u, skąd wyruszył. Bo na okręcie zachorował nagle, ciężko, śmiertelnie jeden człowiek... Powrót w porę, szczęśliwa operacja być może uratuje mu jeszcze życie.

W związku z tym pisze „Kurier Polski":

Niesłychana to rzecz, aby okręt zmienił kurs, cofał się do punktu wyjazdu, zwłaszcza po tak długiej podróży. Ale gdy w grę wchodzi życie ludzkie, kapitan okrętu nie waha się. Mimo, że chorym jest członek załogi, mimo, że przez to właśnie, być może(kapitan mógłby narazić się na szczególną krytykę.

Widocznie jej się nie obawia. Rzecz dzieje się na francuskim okręcie, miarodajnym będzie sąd francuskiej zwierzchności i francuskiej opinii. Po tamtej zaś stronie oceanu, dokąd okręt płynął i dokąd o 12 godzin się spóźni, czeka również opinia demokratycznego świata. A dla tej opinii człowiek pozostał dotąd jeszcze tak wysoką wartością, że zrozumie ona czyn kapitana „Normandie", choćby nawet na szwank był narażony ten i ów — jakżeż ważny w Ameryce — business...

Ta wracająca z dalekiej drogi „Normandie" jest czemś bardzo charakterystycznym w czasach, w których żyjemy i czemś bardzo pięknym. Jest wśród mnożących się przykładów deptania i miażdżenia bez skrupułów człowieka, obserwowanych codzień już poniekąd z rezygnacją i otępieniem, czemś co budzi otuchę, podtrzymuje wiarę — w ludzkość.

—oOo—

Młyn elektryczny

SPŁONĄŁ W WODZISŁAWIU.

W Wodzisławiu, pod Jędrzejowem z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w młynie elektrycznym braci Kurczychów i Musielewicza.

Młyn spłonął doszczętnie wraz z urządzeniem.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

14

Wzniesione na znacznym wyżu, dominowało swoimi na pół rozwalonymi wieżami zarówno nad najbliższą okolicą, jak również i nad dalszymi ziemiami, leżącymi po obu stronach Wisły. Był to zakątek tak piękny, iż nie mógł ujść niespostrzeżenie, uwagi profesora Kiedy stanął na wzgórzu w rozwalinach zamku i pojrzał dokoła, zobaczył wspaniałą równinę, która okalała go ze wszystkich stron. A tuż u podnóża zamku wyrastały olbrzymie buki, których liście opadały już i słały się barwnym kobiercem na posłanie z traw.

Był to już właśnie koniec lata. Zamierała zieleń liści w rozpalającej się z niezliczonych iskier czerwieni, którą sprowadza śmierć. Liście zdawały się pieśnią kołysać siebie do śmierci. Bo każdy liść w jesieni ma swoją pieśń życia do zanucenia. Nie ma dwóch liści tej samej barwy, różnią się między sobą jak rodzaje ich drzew. A każdy z nich ma znów swój ton, ton złota, krwi, ton śpiących chmur i budzącego się słońca. Jest w nich purpura, fiolet i lilia, wszystko jest w nich. I pierś z piersią, ręka w rękę idzie świeżość i jasność ze starością i zwiędnięciem, jak wśród ludzi, idących obok siebie, z których jedni młodzi jeszcze pełni wiary, a drudzy znękani i tęskną za spokojem ziemi.

Kolanko długo stał tak na wzniesieniu ruin zamkowych i spoglądał na okolicę i na bliższe niego drzewa bukowe i myślał o wielu wielu rzeczach, a wśród nich o tym życiu, które pracowało na jego oczach umierało.

Była już jesień i każdej nocy sypały się nowe chmury liści, a każdy dzień nadchodził, drzewa stały, smiały się i płakały. Było w tym coś głębszego, daleko głębszego niż na wiosnę, daleko głębszego niż nadzieja wiosny we wszelkim jej śmiechu i płaczu.

Kolanko myślał o tym wszystkim i dochodził do wniosku, że jest to uczucie, jakby świat był obcy mu cichym przekształcaniem się, jakby miało coś nowego powstać, jakby chciało się to „coś" zbudzić, którego jednak pędy zawsze uważalibyśmy za zmrożone lub niezdolne do życia.

Oczarowany miejscem. Kolanko ani się spostrzegł, jak go w tych ruinach zapadł zmierzch, a potem zeszła noc cicha, pogodna i wygwieżdżona milionami żyć tajemniczych i nieznanych, które dobrotliwa ręka Stwórcy porozwieszała w przestworzach wszech świata, aby człowiek głowił się i dochodził tajemnicy Bożej i celowości tych olbrzymich wszechświatów, których zagadka niepokoiła go wiekuiście.

Kiedy polerowana tarcza cynowa miesiąca rozbłysła wysoko nad ruinami, Kolanko ocknął się i rzekł do siebie, iż noc tę spędzi w tych ruinach, w tym Bukowym Liściu, jak nazwał to miejsce pełne czaru i poezji. Potem nazbierał paliwa i rozniecił ognisko, przy którym usiadł i zadumał się. Chwilami nadchodziły go dziwne marzenia czyli myśli — sam nie wiedział. Ale wiedział jedno dobrze, iż w ostatnich nocach miewał te straszliwą obawę z dni dawnych — obawę życia. Dzisiaj obawa ta znowu wystąpiła u niego i była silniejszą, niż kiedykolwiek. Zdawało mu się, jakby przez wielkie okno zamczyska wsuwało się ramię z przestrzeni świata i na jego piersi kładła się ciężka czarna ręka: „Wiesz kim jesteś? Wiesz gdzie jesteś?"

A Kolanko rozgląda się po starej komnacie rycerskiej pewnie ze życzliwym spojrzeniem, za ludzkim spojrzeniem. Nic z tego. Nie ma odwagi wyjrzeć przez okno. Albowiem zewnątrz i ponad nim tkwią w niebie niezliczone gwiazdy i patrzą na niego: „Wiemy czego ty nie wiesz! A co ty wiesz, robaku!"

Około północy, nie mogąc zasnąć, wyszedł na najwyższy szczyt zamczyska i zapatrzył się w świetle miesięcznym na tę równię dokoła niego. Lubił zawsze równiny. Oko tak mogło tak daleko wędrować, całe mile bez przeszkody przez nieskończone tajemnicze światło. Jest w tym świetle i w stłumionych głosach nocnych coś, co się stapia z naszymi marzeniami. W przelewie strumienia przez miękką murawę jest coś, jakby ludzkie drżenie, jest ono także w tonach kościelnego dzwonu, które płyną niczym nie powowstrzymane na długich fałach powietrznych i w bezmiernej dali nikną.

A jednak człowiek nie odnajduje w tym wszystkim siebie samego. Jeżeli się żyło nad jaką rzeką lub w górach, to budzą się w nas wspomnienia na widok niemal każdej gałęzi i każdego kamienia; mogą być świetlne i piękne, lecz mogą być także ciężkie i bolesne. Tutaj jednak, w Bukowym Liściu, jest tak, jak gdyby nowe nadzieje nadpływały z dalekiego widnokręgu i nie tylko same nadzieje i złota sny, lecz i płodne myśli; widzi się swoje życie w nowym oświetleniu, pojmuje się wiele z tych rzeczy, których się dawniej nie rozumiało.

d. c. n.

KTO ZWYCIĘŻY?

Istnieją w Anglii obecnie dwa zasadnicze poglądy na sprawy polityczne, szczególnie jeśli chodzi o Trzecią Rzeszę.

Chamberlain, który posiada za sobą większość opinii prawicowej, jest zdania, że należy jeszcze występować mniej zbyt energicznie, ani doprowadzić do jakiegoś poważnego konfliktu. Sądzi on bowiem, że ani Anglia, ani jej sojusznicy jeszcze nie są gotowi do stawienia czoła „na placu boju" dobrze przygotowanej armii niemieckiej. A może wogóle obawa konsekwencji każdej wojny, nawet zwycięskiej, każe mu postępować ostrożnie. Eden, młodszy od niego i zapalczywy, podtrzymywany zresztą przez polityczne partie lewicowe, jest przeciwnego zdania. Uważa on mianowicie, że jeżeli teraz nie położy się tamy roszczeniom i żądaniom niemieckim, jeżeli jeszcze raz przepuści się sposobność energicznego przeciwstawienia się różnym urojonym pretensjom, później może jeszcze trudniej. Autorytet bowiem Trzeciej Rzeszy dzięki szeregowi szczęśliwych i, powiedzmy otwarcie, umiejętnie przeprowadzonych posunięć politycznych, wzrasta. Nastąpić więc może taka chwila, kiedy demokratyczne państwa będą miały przeciw sobie nie tylko Niemcy i jej obecnego, niezbyt zresztą „murowanego" sojusznika z drugiego końca osi, ale szereg innych państw, o których względy obecnie Trzecia Rzesza zabiega.


Chamberlain

Tej samej opinii rzecznikiem jest Winton Churchill, który wręcz głosi konieczność okrążenia Niemiec już teraz, aby nie dać im okazji do zamanifestowania swej woli „pokoju". Churchill zasadniczo nie ufa i nie wierzy żadnym zapewnieniom Niemców, twierdząc, że wszystko to jest tylko manewrem politycznym i odłożeniem rozprawy do lepszej pomyślniejszej chwili.


Eden

Narazie wydaje się, że w społeczeństwie, a przynajmniej w polityce angielskiej, przewaga jest po stronie Chamberlaina. Przynajmniej jeżeli chodzi o sprawę zatargu Niemcy — Czechosłowacja. Zamiast powiedzieć Hitlerowi: — „Przyjdź i weź swych sudeckich obywateli — a zobaczysz, co my wtedy zrobimy", lord Halifax stara się użyć wszystkich możliwych środków, aby konflikt ten załatwić pokojowo. Obecna koncepcja wysłania do Pragi b. ministra lorda Runcimana, w roli nie tyle arbitra ile życzliwego bezstronnego doradcy, ma pewne widoki powodzenia. W takich razach bardzo wiele zależy od człowieka. A w tym wypadku, wybór, zdaje się, jest szczęśliwy.

Sprawa Czechosłowacji nie będzie i nie może być załatwiona odrazu za jednym pociąg ciem. Rozbije się ona na szereg okresów, na poszczególne stadia, kiedy łatwiej będzie można spokojnie przedyskutować poszczególne drobniejsze sprawy i łatwiej osiągnąć porozumienie. — Często jednak drobne ustępstwo powoduje większe ustępstwo, które znowu pociąga za sobą konieczność zrobienia innego ustępstwa ze strony przeciwnej.

Psychologia ludzka jest wszędzie ta sama i podlega tym samym zasadom. Gdy człowiek chce kupić materiał na ubranie i pokażą mu najtańszy żąda droższego. Pierwszy kosztował 15 zł., drugi już 20 zł. A gdy mu jeszcze pokażą następny gatunek w cenie 25 zł., nie jest wykluczone, że przy niewielkiej presji ze strony sprzedawcy nabędzie go, choć nie chciał wydać tyle. Natomiast gdyby po 15-złotowym pokazano mu natychmiast 25złotowy wyszedłby ze sklepu nic nie kupiwszy.

Coś podobnego istnieje w polityce i tu właśnie może ta rola spokojnego, osobiście bezstronnego a uczciwego pośrednika być bardzo na miejscu.

Sylwetki aktualne

Kpt. Wiedemann—wysłannik Hitlera

Postać kapitana Wiedemanna, którego nazwisko zjawiło się ostatnio na łamach prasy z powodu jego niedawnej podróży do Londynu, jest mało znana szerszej publiczności.

Nawet Niemcy nie wiedzą dobrze, co to za człowiek i jakie walory osobiste dały mu możność sprawowania pikantnych funkcyj jednego z trzech adiutantów osobistych kanclerza Hitlera.

KAPITAN I FFEITER.

Wiedemann pochodzi z Niemców sudeckich. Początkowo służył w armii austriackiej, później jednak, jak i Hitler, wstąpił do armii niemieckiej. Podczas wojny światowej pełni obowiązki dowódcy kompanii. Miał on podwładnego, starszego szeregowca Adolfa Hitlera, nadającego się szczególnie do służby łącznikowej.

Z tego tytułu freiter Hitler stykał się często z dowódcą kompanii i po jakimś czasie powstała między nimi pewnego rodzaju zażyłość.

Po zawieszeniu broni kpt. Wiedemann opuścił szeregi armii. W Bawarii kupił niewielką posiadłość, gdzie borykając się z dużymi trudnościami materialnymi prowadził gospodarkę. Kilkakrotnie przyjeżdżał do Monachium. Zetknął się tam z byłym podwładnym, który zaczął już odgrywać pewną rolę w niemieckim życiu politycznym. Kpt. Wiedemann ustosunkował się na ogół przyjaźnie do poczynań narodowych socjalistów, lecz udziału w ich pracach nie brał. Rezerwę tę zachował nawet bezpośrednio po r. 1930, kiedy narodowi socjaliści zaczęli już wywierać poważny wpływ na politykę. Stanowisko jego było zresztą zgodne z poglądami większości oficerów.

W KANCELARII.

Rok 1933. Hitler jako kanclerz Rzeszy wystosował do swego b. dowódcy stanowczy list, żądający zajęcia przez kpt. Wiedemana jakiegoś stanowiska służbowego w najbliższym otoczeniu kanclerza. Były oficer usłuchał rozkazu. Przybył do Berlina, gdzie objął stanowisko adiutanta Hitlera w kancelarii Rzeszy.

Obowiązki te spełnia z niesamowitą szybkością i pedantycznością. Załatwia masę spraw osobistych, próśb, spraw protokularnych, którymi zasypana jest co dzień kancelaria kanclerska. Z tytułu swego stanowiska towarzyszy Hitlerowi we wszystkich podróżach po Niemczech.

PIERWSZA MISJA

W roku zeszłym kanclerz Hitler powierzył mu delikatną funkcję zbadania opinii obywateli Stanów Zjednoczonych o Rzeszy. W tej podróży informacyjnej, trwającej kilka tygodni, zetknął się on prywatnie z przedstawicielami wszystkich sfer społeczeństwa amerykańskiego i był nawet przyjęty przez prezydenta Roosevelta. Widocznie sprawozdanie, złożone po powrocie z Ameryki podobało się kanclerzowi Hitlerowi, gdyż od tego czasu powierzano mu kilkakrotnie podobne funkcje.

W GROŹNYCH CHWILACH

Jaką rolę odegrał kpt. Wiedemann w czasie pamiętnego zatargu niemiecko-czechosłowackiego w dniu 21 maja?

Wiadomo tylko, że bezpośrednio przed zatargiem bawił w tajnej misji w Londynie z zadaniem wysondowania opinii rządu angielskiego w sprawie sudeckiej.

Można przypuszczać, że bezkompromisowe relacje o stanowczości polityki angielskiej w tych groźnych dla Europy chwilach, przyczyniły się do wycofania się — Niemców z planu zbrojnej interwencji w Czechosłowacji.

Postać kpt. Wiedemanna jest charakterystyczna. Z pierwszego rzutu oka widać w niej byłego oficera. Jest on wysoki i barczysty, wytrenowany w sportach. Ożywia go namiętność do automobilizmu, jazdy konnej i szermierki. Ma on rozległe stosunki w armii niemieckiej i z tego tytułu uchodzi za łącznika między korpusem oficerskim a kanclerzem Rzeszy.



ROZDANIE NAGRÓD W ZWIĄZKU IZB RZEMIEŚLNICZYCH.

W lokalu związku izb rzemieślniczych odbyło się dziś uroczyste rozdanie nagród polskim rzemieślnikom, którzy wystawili swe prace na Międzynarodowej Wystawie Rzemiosła w Berlinie.

Na zdjęciu moment wręczenia nagrody honorowej p. St. Szubskiemu.

Na froncie politycznym

LUDOWCY UZYSKALI ZGODĘ NA URZĄDZENIE „ŚWIĘTA CZYNU CHŁOPSKIEGO" W STOLICY.

Komisariat Rządu m. stoł. Warszawy jak komunikują sfery Stronnictwa Ludowego PAA., udzielił swej zgody zasadniczej na urządzenie „Święta Czynu Chłopskiego" w Warszawie, dla powiatu warszawskiego. Będzie to od kilku lat pierwsza większa uroczystość w Warszawie. Szczegóły uroczystości zostaną dopiero ustalone, ponieważ w tym samym dniu odbywać się będzie w Warszawie Zlot Związku Młodej Polski oraz uroczystość Stronnictwa Narodowego.

WSPÓLNA KONFERENCJA POZNAŃSKIEGO OZN. ZE ZWIĄZKIEM LEGIONISTÓW I PEOWIAKÓW.

Celem ustalenia zasad wspólnej i ścisłej współpracy między OZN. a Związkiem Legionistów i Peowiaków w Poznaniu odbyła się konferencja przedstawicieli tych trzech organizacyj. Omówiono na niej wszystkie sprawy dotyczące akcji organizacyjnej OZN. osiągając pełną jednomyślność.

DOMAGAJĄ SIĘ PARCELACJI MAJĄTKÓW NIEMIECKICH.

Powiatowy zjazd osadników w Świeciu powziął jednogłośnie uchwałę, domagającą się natychmiastowej parcelacji majątków niemieckich. Powiat świecki posiada 85 pr. ludności polskiej, podczas gdy 75 pr. ziemi znajduje się w rękach niemieckich.

Ulga podatkowa

DLA NAUCZYCIELI.

Rozporządzeniem z dnia 25 lipca br. Ministerstwo Skarbu zwolniło od podatku specjalnego dodatek na mieszkanie, wypłacany nauczycielom szkół powszechnych, zatrudnionych w gminach wiejskich.

——oOo——

Śmierć w kościele

PAN MŁODY ZMARŁ W CZASIE ŚLUBU

W cerkwi we wsi Czerewiszcze pow. kowelskiego zdarzył się wypadek śmierci na kobiercu ślubnym.

Mieszkaniec tej wsi 24 letni Maksym Mamczuk postanowił się ożenić z niejaką 20 letnią Krystyną Szelemeńczukówną wbrew woli jego rodziny.

Kiedy oboje młodzi stanęli na kobiercu ślubnym, pan młody dostał nagle ataku serca i padł na ziemię w chwili, gdy ksiądz miał dać ślub.

Stwierdzono, że nastąpiła śmierć. Wypadek ten wywołał zrozumiałe poruszenie i był żywo komentowany.

Próba impresji

Patrzę na Zagłębie ze wzgórza — gdzie stoi kościołek Doroty świętej.

Latem, w pogodny dzień, w wąskie ulice, spływają jasne słupy światła. Na placach, w powietrzu trwa ta jasność i opływa kościoły, domy tramwaje, drzewa. Szare wełny dymu z kominów, roznuwają się najgęściej nad murami kopalni i fabryk, a wyżej — rzednąc, rozpływają się w błękicie..

Ulicami wirują nieskończone potoki twarzy. Setki odbić własnej postaci w zaszklonych witrynach magazynów i sklepów. Ludzie udają się do pracy, do biur do fabryk, kopalni i składów. Odgłosy kroków mieszają się z turkotem wozów, szczękiem kopyt, hałasem samochodów i krzykiem handlarzy. Przez jasność szczęk i turkot przebijają odgłosy dzwonków tramwajowych i syren fabrycznych

Pod stopami w ciemnych podziemiach czyjeś życie rozdziera się w zgrzyt...

Czarni ludzie drą z ziemi złoża „czarnych diamentów" — węgiel.

Gazy i tumany lotnego pyłu bronią zazdrośnie pokładów węgla przeżerają płuca i oczy.

Nic to nie szkodzi...

Żylaste ręce, ściskające kilofy i świdry, trzymają się kurczowo pracy —źródła życia. a nadmierne wykorzystywanie czarnych dłoni, to już sprawa dalsza — to wszechwładne prawo pieniądza...

Przytłacza mnie ta atmosfera.

Tak było zawsze i tak będzie...

Pragnę wyrwać się z chaosu i uciec poza granice miasta. Zobaczyć, jak życie Zagłębia wygląda zdala od ludzi.

Mignął Sosnowiec, Będzin i pola gzichowskie. Autobus przystaje u podnóża św. Doroty w Grodźcu. Dziesięć minut wystarczy. by wydostać się na szczyt góry.

Przez chwilę stoję na tej wysokości zatopiony w ciszy. Przedmieść nie słychać w cale. Pejzaże miejskie, widziane jak z lotu ptaka, zacierają ostrość swych konturów. Stłoczone domy miast i osiedli rozsiadły się pierścieniem, daleko pod nieboskłonem w dolinach i za pagórkami Nad domami sterczy grzebień dymiących kominów Daje znak, że Zagłębie żyje i pracuje Resztę wypełniają uprawne pola, ciemno - zielone drzewa i rozrzucone po stronie północnej wiejskie chaty.

Pięknie wygląda Zagłębie. Góra św. Doroty dzieli je na dwa światy: na świat dźwigów, młotów, kominów i stężałej w zawrotnym rytmie pracy, oraz świat ornej ziemi i słomą krytych strzech, pod którymi dusi się chłopska bieda.

Ale Zagłębie gra, śpiewa naprawdę dopiero w nocy, gdy zmrok wmur...e i rozbłyśnie tysiącami, rosnących, jak kliny dachów w ciemny strop nieba rtęć świateł

...gdy rozedrga się ziemia i rozśpiewają motory maszyn.

...gdy rozbłysną krwawe łuny na niebie podczas pracy w hartach Zagłębia i w hutach śląskich

..gdy po stalowych szynach suną pociągi z węglem. Węgiel, który jedzie prosto do Gdyni, gdzie zsypią go dźwigary w rozwarte wnętrza statków który roztętni ich motory, pchnie na morze ciężkie transportowce i statki wojenne.

— — — — — — — —

Nie chce się opuścić Doroty. Oczy nasycają się widokiem. Jeszcze godzina i godzina... Samotny kościołek, jego czarnookie ściany, migocące światła, odgłos lokomotyw, maszyn i czerwone łuny.

Bolesław Piątek

Zjazd przedstawicieli
izb rzemieślniczych

Odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli izb rzemieślniczych. Obrady poświęcone były sprawom reorganizacji ustroju cechowego w związku z ostatnio przeprowadzoną nowelizacją prawa przemysłowego.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa przyszłego ustroju związków cechów, przy czym większość mówców wypowiedziała się za koniecznością powołania do życia powiatowych związków cechów, co nie wykluczałoby powołania do życia również związków cechów branżowych w predestynowanych do tego zawodach rzemieślniczych.

Omawiano również możliwość przyszłej współpracy powiatowych związków cechów z odnośnymi lokalnymi społecznymi organizacjami rzemieślniczymi.

Przygotowane przez Związek Izb Rzemieślniczych wzorowe statuty cechów i związków cechów postanowiono rozesłać wszystkim izbom rzemieślniczym, w celu zasięgnięcia opinii za interesowanych organizacji. po czym zostaną one powtórnie rozpatrzone na następnym zjeździe izb rzemieślniczych, którego termin ustalono na połowę września rb.

Surowe kary na awanturników
3 miesiące za zaczepienie przechodn ów

W dniu wczorajszym starostwo grodzkie sosnowieckie ukarało 3 miesięcznym bezwzględnym aresztem mieszkańca Sosnowca Michała Włacha (ul. Małachowskiego 30). Włach został ukarany za notoryczne zaczepianie przechodniów.

Wyrokowi temu należy bezwzględnie przyklasnąć, gdyż jak już niejednokrotnie pisaliśmy osobiste bezpieczeństwo przechodniów pozostawia wiele do życzenia.

Coraz częściej słyszało się o rozmaitych pobiciach spokojnych przechodniów zaczepianych przez pijanych napastników.

Onegdaj znowu mamy do zanotowania wypadek potrącenia przez nieznanego osobnika idącej ulicą 3 Maja w Sosnowcu kobiety Jarmusowej z Sosnowca, która upadając złamała nogę.

Tego rodzaju wypadki, świadczące o zdziczeniu obyczajów, należy bezwzględnie tępić.

Urbaniści przeprowadzili badania w Czeladzi
Czy plany miasta zostaną zatwierdzone

Biuro regionalne w Katowicach opracowywuje plany zabudowy Czeladzi. Ponieważ plany w ogólnych zarysach zostały już opracowane, onegdaj na zaproszenie zarządu miejskiego przybyła do Czeladzi specjalna komisja urbanistyczna przy Związku miast polskich,

która zapoznała się z pracami biura regionalnego, a następnie zbadała tereny miasta.

Z ramienia Związku miast polskich przybył na czele delegacji inż. Lejberg poza tym przybył do Czeladzi inż. Nowicki z biura regionalnego w Katowicach. Wydział techniczny reprezentował technik miejski, p. Wyględacz.

Uwagi i odpowiednie wnioski komisja urbanistyczna opracuje w najbliższych dniach i doręczy je zarządowi miejskiemu.

Czy jesteś członkiem LOPP.

Drzazgi

Człowiek pracy

Znane jest powiedzenie, że nie ma niezastąpionych ludzi. Powiedzenie, powiedzeniem, a w praktyce okazuje się wręcz co innego. Są ludzie, którzy (choć by nie chcieli) muszą zajmować kilka stanowisk jednocześnie — no bo nie ma kogo ktoby mógł tak dobrze jak oni spełniać poszczególne funkcje. Poprostu trudno sobie wyobrazić co będzie gdy takiego człowieka braknie. Naprzykład pana Zawistowskiego. Oto co czytamy w warszawskim „Kurierze Porannym":

> „W najbliższych dniach, ma, jak słychać, nowomianowany dyrektor Zarządu TKKT. p. dr. Władysław Zawistowski zainstalować się w biurze dyrekcji generalnej T. K. K. T. na placu Teatralnym.
>
> Dyr. Zawistowski obejmie również od sezonu dyrekcję Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej. Z tymi nowymi funkcjami dotychczasowego naczelnika Wydziału Sztuki w Min. Oświaty, połączone będzie nowe stanowisko dyr. Zawistowskiego. Zostaje mianowicie on jak się dowiadujemy, naczelnym inspektorem wszystkich teatrów subwencjowanych przez państwo".

Czy nie zadużo, jak na wątłe siły ludzkie, panie dyrektorze?...

Szukamy chłopaka!

W tym samym piśmie znajdujemy, ciekawą wzmiankę zatytułowaną: „Szukamy „chłopaka z Warszawy". — We wzmiance tej zazdrośni warszawiacy piszą:

„Jest „Chłopak z Sosnowca", dlaczego i Warszawa nie mogłaby mieć swojego „chłopaka"? Kto wie, co w trawie piszczy? A nuż pomiędzy tysiącami warszawian kryje się pierwszorzędny materiał na śpiewaka o światowej skali?

W poszukiwaniu takiego talentu urządza dyrekcja ogrodu zabaw „100 Pociech" w najbliższą niedzielę tj. 31 bm. wielki konkurs śpiewaczy".

Po co męczyć się panowie i daremnie szukać? Takiego jak nasz „chłopak" nie znajdziecie napewno.

Jest tylko jedno wyjście w zaspokojeniu waszych ambicyj: zwróćcie się do nas panowie My wam odstąpimy naszego chłopaka". Tanio. Po cenie ... nych kosztów.

——oUo——

Przy głośniku

ZNOWU 10 SZKÓŁ POWSZECHNYCH OTRZYMAŁO ODBIORNIKI RADIOWE.

Akcja radiofonizacji szkół powszechnych zainicjowana swego czasu przez Społeczny Komitet Radiofonizacj Kraju przyczynia się poważnie do zaopatrzenia wszystkich szkoł zwłaszcza kresowych w odbiorniki radiowe.

Spośród instytucyj, które poza Polskim Radiem, przodują w akcji radiofonizacji szkół wymienić należy Lasy Państwowe. Poszczególne dyrekcje Lasów Państwowych zaopatrują coraz nowe szkoły w odbiorniki radiowe, co ma tym większe znaczenie, ze szkoły te leżą zdala od centrów kultury przeważnie w górach, względnie w głębi lasów. Odbiornik radiowy w takiej szkole, gdzie uczęszczają dzieci, ktorym rdozice nie mogą zapewnić w domu odpowiedniej atmosfery kulturalnej, ma poważne znaczenie, gdyż zbliża dzieci te nie tylko do świata ale również do Polski.

Ostatnio jak się dowiadujemy, Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie już po raz drugi w tym roku ofiarowała 10 odbiorników szkołom powszechnym położonym na terenie od Bchni po Kosów.

Wręczenie radioodbiorników szkołom odbyło się wszędzie bardzo uroczyście w obecności przedstawicieli starostw, władz szkolnych, miejscowych organizacyj społecznych oraz przy tłumnym udziale dzieci i ich rodziców. Dzieci z obdarowanych szkół nadesłały do Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie serdeczne podziękowanie.

Groźne pożary w pow. olkuskim

Nawałnica wyrządziła duże szkody

Ostatnia burza deszczowa z wyładowaniami atmosferycznymi poczyniła duże szkody zarówno w polach, jak i gospodarstwach w szeregu wioskach powiatu olkuskiego.

Niżej położone pola i domy zostały kompletnie zalane, przy czym sporo zboża woda zamuliła, lub zupełnie zabrała.

Najwięcej ucierpiała wieś Szklary. gm. Sułoszowa, położona w wąwozie. Spływające z gór wody, utworzyły olbrzymią rzekę przez wieś. Przed zatonięciem ludność chroniła się na górne piętra domów. lub na strych.

Woda zalała mieszkania i doszczętnie zniszczyła rośliny ogrodowe, zabierając drób, zboże, drzewo i lżejsze narzędzia z obory.

Takiej powodzi nie pamiętają najstarsi ludzie we wsi.

Wskutek uderzenia piorunów, towarzyszących burzy, spaliło się kilkanaście budynków, mianowicie: stodoła ze zbiorami Stanisława Taborowicza w Woli Libertowskiej, dom i chlew Jana Leksa w Karlinie, dom Bron. Bretnera i Stanisława Szczepańskiego w Chechle, chlew Marii Zagala pod Pilicą, stodoła ze zbiorami Mikołaja Czecha w Dobrakowie i stodoła ze zbożem Franciszka Bątorka w Kidowie.

Oprócz tego dużo zboża spłonęło w kopkach na polu w różnych okolicach od uderzenia piorunów.

* * *

Onegdajszej nocy wskutek podpalenia spłonął dom Józefa Sołtysiaka w Dobrej. gm. Pilica. O podpalenie poszkodowany podejrzewa swą szwagierkę, Bronisławę Sołtysiak z Dobrej.

Czytelnicy nasi komunikują nam, że...

Przy ulicy Okrzei na wprost nowo budującej się szkoły na Środuli „funkcjonuje" karuzela. — Powie ktoś, że to niewinna rozrywka dla dzieci. Nie, to daleko więcej niż rozrywka. Tu bowiem zbierają się wszelkiego rodzaju i kalibru męty społeczne, łobuzeria, awanturnicy i pijacy.

Gdy przechodzi się tamtędy widać szamoczących się awanturników słyszy się klątwy i nieprzyzwoite wyrazy. Chodzi przede wszystkim o dzieci, które tu gromadnie ściągają ze Środuli, Konstantynowa, Katarzyny i innych dzielnic na karuzelę i zamiast niewinnej rozrywki, uczą się klątw, wyzwisk nieprzyzwoitych wyrazów i biorą wzór z szumowin i pijaków. Temu stanowi rzeczy należy odpowiednio zapobiec.

* * *

UWAGA! Wszelkie informacje do powyższego działu mogą nasi Czytelnicy nadsyłać na piśmie lub też podawać telefonicznie pod nr. 61.602 w godzinach od 11 do 13-ej i od 17-ej do 18-ej.

—(r)—

Na froncie pracy

Robotnicy „Żużla" w Dąbrowie uzyskali podwyżkę zarobków

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu w zakładach „Żużel" w Dąbrowie, należących do górnośląskiej spółki do eksploatacji materiałów żużlowych i dolomitowych.

W wyniku przeprowadzonych pertraktacyj robotnicy uzyskali podwyżkę zarobków mężczyźni z 3 zł. do 3.40 zł., kobiety z 2 zł. do 2 zł. 40 gr.

Ponadto robotnicy otrzymywać będą premie. Wobec zawarcia układu robotnicy przerwali akcję strajkową.

Dwa wypadki
W SOSNOWCU.

Wczoraj w nocy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Eustazjusz Klamka, zam. w Sosnowcu przy ul. Chmielnej 16.

Klamka został kopnięty przez swego konia w stajni tak nieszczęśliwie, że przewieziono go do szpitala Ub. Sp. w stanie nieprzytomnym.

W fabryce Hulczyńskiego uległ wypadkowi podczas pracy robotnik Stanisław Panek, zam. w Sosnowcu przy ul. Mariackiej 12. Panka przewieziono do szpitala Ub. Społ. w Sosnowcu.

—oOo—

Chciał się pozbyć lokatora
POSIEDZI DWA TYGODNIE W ARESZCIE.

Różne są metody pozbywania się niewygodnych lokatorów, sposób jednakże, którego użył Adam Musiał (Będzin, Sielecka 18). świadczy o niesłychanej bezwzględności i rozwydrzenia tego właściciela domu.

Jednym z lokatorów Musiała był niejaki Bolesław Sowiński. Los zrządził, że Sowiński stracił pracę i nie był w stanie uiścić komornego, na co Musiał zareagował w ten sposób, że wyjął mu z mieszkania okiennice.

Wybryk ten znalazł oddźwięk w rozprawie sądowej, która odbyła się w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Sąd skazał Musiała na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu.

—oOo—

Zawody zręczności
KELNERÓW W WIŚLE.

W Wiśle na Śląsku Cieszyńskim odbyły się przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności pierwsze, ogólnopolskie zawody zręczności pracowników gastronomicznych.

Zawody zgromadziły na starcie przeszło 100 zawodników, reprezentujących prawie wszystkie dzielnice Polski. Trasa zawodów długości 3 km.

Każdy z uczestników musiał przemaszerować całą trasę, trzymając w ręku tacę, na której znajdowała się flaszka z piwem oraz dwie ćwierćlitrowe szklanki, napełnione zabarwioną wodą.

Na starcie stanęli zawodnicy w wieku od lat 18 do 53, których podzielono na cztery grupy wiekowe.

W pierwszej grupie (18—25 lat) pierwsze miejsce i srebrny puchar zdobył Kupś Zbigniew z Poznania w czasie 19 min. 19 sek., 2) Janik Marian (Katowice) 19:20.

W drugiej grupie (od 26 do 35 lat) pierwsze miejsce i puchar zdobył Schwengler Antoni (Gdynia) 19:31, 2) Stanik Leon (Bielsko) 19:48.

W grupie trzeciej (od lat 36 do 45) pierwsze miejsce i puchar przechodni zdobył Frank Franciszek (Łódź) w czasie 18:55 ustalając tym samym rekord trasy, 2) Wiejski Hugon (Bielsko) 22.41

W grupie czwartej (od 46 lat wzwyż) pierwsze miejsce i puchar przechodni zdobył Niedoba Oskar (Cieszyn) 26:13, 2) Markuzel Gustaw (Bielsko) 28:56.

Cały przebieg zawodów został sfilmowany przez specjalnego operatora PAT.

Publiczności przeszło 10.000.

—IIII—

Straszny cios kosą
ŻNIWIARZ ZRANIŁ CIĘŻKO KOBIETĘ.

Na tle porachunków sąsiedzkich doszło w Fewii Małej k. Żywca do krwawego zajścia między Szczepanem Biegunem, a Agnieszką Kubalańcową.

W toku sprzeczki zdenerwowany Biegun chwycił za kosę i zadał nią Kubalańcowej cios, raniąc ją dotkliwie w rękę i biodro.

Kubalańcową oddano pod opiekę lekarza, a Biegunem zainteresowała się policja.

Wiadomości bieżące

Wtorek 2 Sierpień	Dziś: PM. Anielskiej Jutro: Szczepana Wschód słońca: 3,57 Zachód słońca 7,27

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
C. Truszkowskiego, ul. Piłsudskiego 46
L. Turskiego, ul. 1-go Maja 18
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
W. Zielezińskiej, ul. Orla 28.

—oOo—

— **POZDROWIENIA OD HARCERZY Z „CZWÓRKI".** Za naszym pośrednictwem przesyłają pozdrowienia dla rodziców i opiekunów harcerze z „Czwórki" spędzający mile czas pod namiotami w Dobrowlanach obok Zaleszczyk.

Oszukiwał bezrobotnych
POD POZOREM WYROBIENIA IM PRACY.

W Będzinie zatrzymano 29-letniego Teofila Piaseckiego pod zarzutem dokonywania oszustw na szkodę bezrobotnych.

Piasecki pod pozorem wyrabiania posady pobrał od Bolesława Malary (Będzin, Przeczna) kwotę 25 złotych, lecz pracy mu się nie wystarał.

Żerującego na nędzy bezrobotnych oszusta, skazał sąd okręgowy w Sosnowcu na dwa miesiące aresztu.

— **ZEBRANIE CZŁONKÓW SEKCJI EMERYTÓW PZZPP. i H.** Prezydium zarządu sekcj emerytów PZZPP. i H. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków zarządu, że miesięczne zebranie zarządu sekcji odbędzie się w środę dn. 3 bm o godz. 18 w lokalu związku w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 17 a. Obecność członków zarządu sekcji obowiązkowa.

Nieuważna kobieta
PRZEJECHANA PRZEZ AUTO.

Wczoraj na Niwce została przejechana przez samochód osobowy mieszkanka Niwki Ostałowska.

Ostałowska przechodząc przez jezdnię nie zauważyła nadjeżdżającego auta, które ją dość ciężko poturbowało. Przewieziono ją do szpitala w Mysłowicach.

Sędziwa kombinatorka
WYWABIAŁA STEMPLE NA ZNACZKACH

Rzadko spotykana sprawa o fałszerstwo była przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

72-letnia Róża Zmigrod (Będzin, Kołłątaja 30) zasiadła na ławie oskarżonych pod zarzutem wywabiania stempli ze znaczków pocztowych i puszczania ich w obieg na listach.

Sędziwą niewiastę skazał sąd na dwa miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

Ulgi dla budownictwa
MIESZKANIOWEGO.

W związku z wiadomością, jakoby dotychczasowo obowiązujące ulgi dla budownictwa mieszkaniowego miały być przedłużone na rok przyszły, dowiadujemy się, że pogłoski te pozbawione są wszelkich podstaw.

W roku przyszłym obowiązywać będą w tej dziedzinie stosownie do ustawy o ulgach inwestycyjnych z dnia 9 kwietnia 1938 r., zmodyfikowane ulgi, mające za zadanie popieranie budownictwa mniejszych mieszkań.

Nowe ulgi wejdą w życie od nowego roku, tj. od 1 stycznia 1939 r., jednie więc osoby, które w roku bieżącym przystąpią do budowy i założą przynajmniej fundamenty, korzystać będą w pełni z przywilejów ustawodawstwa.

POWIEDZONKA

Droga do małżeństwa często usłana jest nie różami ale rachunkami i długami.

Wielu ludzi buduje zamki na lodzie, zapominając o tym, że przy pierwszym podmuchu rzeczywistości lody stopnieją.

W sprawie ubezpieczeń od ognia

W ciągu ostatnich tygodni na łamach prasy ukazały się liczne wzmianki — sprawozdania z posiedzenia Komisji Sejmowej, dotyczące zagadnienia przymusowego ubezpieczenia od ognia ruchomości rolnych, wykonywanego przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych na podstawie uchwał Rad Powiatowych. Notatki te pozostawały w ścisłym związku z ponownym rozpatrywaniem i przyjęciem przez Komisję Sejmowa odrzuconego przez Senat projektu nowelizacji rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 27.5.27 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia oraz o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Projektowane zmiany tego rozporządzenia przewidują, iż przymusowe ubezpieczenie od ognia ruchomości rolnych będzie można wprowadzić do poszczególnych gmin w powiecie na podstawie uchwał Rad tych gmin i o ile przymniej 1/3 ogólnej ilości gmin w powiecie uchwali wprowadzenie tego ubezpieczenia. Dotychczas ubezpieczenie to mogło być wprowadzane tylko na podstawie uchwał Rad Powiatowych i musiało dotyczyć całego terytorium danego powiatu.

W drukowanych wzmiankach, oddających przemówienia niektórych posłów, wysuwano tezę, iż jakkolwiek powszechnie, choćby w formie przymusowej stosowane ubezpieczenia od ognia ruchomości rolnych są potrzebne, to jednak należałoby rolnikom pozostawić wolny wybór zakładu ubezpieczeń, co przy wolnej konkurencji tych zakładów stwarzałoby dla rolników bardziej dogodne warunki. Tym samym wypowiadano krytykę obecnego stanu rzeczy, w którym przymus tego ubezpieczenia na podstawie obowiązującego ustawodawstwa może być wykonywany wyłącznie przez Powszechny Zakład Ubezpeczeń Wzajemnych.

Sprawa omawianego ubezpieczenia wymaga nieco pełniejszego oświetlenia od podawanego dotychczas w prasie.

Celem przymusowego ubezpieczenia od ognia ruchomości rolnych jest danie powszechnej, taniej opieki ubezpieczeniowej szerokiemu ogółowi gospodarstw rolnych. Ubezpieczenia te, prowadzone obecnie przez PZUW, są znacznie tańsze od przez poszczególnych rolników. Taniość tę uzyskuje się dzięki objęciu ubezpieczeniem wielkiej ilości gospodarstw, dzięki czemu osiąga się tak zw. wyrównanie ryzyka t. zn. ubezpieczeniem zostają objęte gospodarstwa zarówno bardziej jak i mniej narażone na niebezpieczeństwo pożaru. Na taniość tę wpływa również i oszczędność na kosztach obsługi ubezpieczenia, jak np. przy ubezpieczeniach przymusowych niepłacenie prowizji pośrednikom ubezpieczeniowym oraz niższe koszty administracyjne, dające się łatwo osiągnąć przy posiadaniu przez Zakład dużej ilości ubezpieczeń.

Widać stąd, że gospodarowanie zebraną składką przy przymusie ubezpieczenia jest korzystniejsze dla ubezpieczonych niż przy ubezpieczeniach indywidualnych.

Gdyby istniał tylko przymus ubezpieczenia, natomiast rolnicy mieliby możność ubezpieczenia swych ruchomości rolnych w dowolnym Zakładzie ubezpieczeń, wówczas wszelkie ryzyka lepsze tj. mniej narażone na niebezpieczeństwo pożaru, jak również dające wyższą sumę składki byłyby chętnie przyjmowane przez zakłady ubezpieczeń, mające za cel swej działalności osiągnięcie zysku.

Jeśli więc przymusowe ubezpieczenie od ognia ruchomości rolnych w swym założeniu ma cel opieki społecznej nad ogółem gospodarstw rolnych — słusznym jest powierzenie wykonywania tego przymusu jednemu tylko zakładowi, który dzięki masowości ubezpieczeń i wyrównania ryzyka może zastosować tanią taryfę, przy czym zakład ten ma obowiązek ubezpieczenia, a więc nie może odmówić przyjęcia ubezpieczenia.

Obecne określenie omawianych ubezpieczeń słowem „przymusowe" nie oddaje ściśle charakteru tych ubezpieczeń. Należy pamiętać, iż nałożenie tego przymusu zależy od samych zainteresowanych, których przedstawiciele — Rada Powiatowa, może, ale wcale nie musi przymus ten uchwalać. Jak również przymus ten, jeśliby nie spełniał swego zadania w danym powiecie może być zniesiony przez tę samą Radę Powiatową w każdym roku jego prowadzenia.

Wysuwane są czasami zarzuty przeciwko technice prowadzenia przymusowego ubezpieczenia, jako zbyt szablonowej i nie uwzględniającej indywidualnych warunków poszczególnych gospodarstw. Należy tu wyjaśnić, iż organizacja tego ubezpieczenia odbywa się przy ścisłym współudziale przedstawicieli samorządu gminnego i powiatowego i tak np. sumy ubezpieczenia dla poszczególnych gospodarstw ustalane są w zależności od wielkości gospodarstw i ich zamożności na podstawie norm, przyjętych przez Komisję Rolną, powołana przez Wydział Powiatowy. Każdy rolnik jest imiennie zawiadomiony o zarejestrowanych dla jego gospodarstwa obszarach gruntów, oraz o ustalonej sumie ubezpieczenia i składki przy czym przysługuje mu prawo żądania zmian dotyczących ubezpieczenia, zgodnie z istonym stanem rzeczy.

Przy objęciu przymusowym ubezpieczeń od ognia ruchomości rolnych gospodarstw większej własności — dla gospodarstw folwarcznych stosowane są wnioski ubezpieczeniowe, zgłaszane przez właścicieli, podobnie jak to jest stosowane przy ubezpieczeniach indywidualnych. Opłata za ubezpieczenie folwarczne ustalona jest jak w dziale indywidualnych, umownych ubezpieczeń, z tym, że jeśli naliczona w ten sposób składka jest wyższa od składki naliczonej na podstawie taryfy przymusowych ubezpieczeń, wówczas stosuje się tę ostatnią taryfę.

Jak z tego widać, technika przymusowego ubezpieczenia od ognia ruchomości rolnych jest dostosowana do życia i daje ubezpieczonym współudział w organizacji tego ubezpieczenia, oraz wprowadzania zmian do niego.

Kronika pińczowska

ADRES OODZIAŁU W PIŃCZOWIE UL. ŻWIRKI I WIGURY 4.

KUPCY SIĘ RUSZAJĄ.

Kupiectwo polskie, które w powiecie pińczowskim stanowi poważną ilość 700 samodzielnych placówek, po ostatniej zmianie zarządu, na czele którego stanął jako prezes p. Jan Sosnal, zaczyna coraz żywiej zabierać się do pracy. Na razie są to prace w terenie, przeważnie propagandowe, które jednak wywierają dość duży skutek w społeczeństwie. Na ostatnim zebraniu zarządu Stow. Kupców postanowiono objechać kolejno następujące miejscowości: Kliszów, Góry, Zagość Kazimierzę Wielką i Skalbmżerz, gdzie zostaną, na specjalnie zwołanych zebraniach dla kupców i społeczeństwa, wygłoszone referaty i nawiązany zostanie kontakt w terenie bezpośrednio z kupiectwem i społeczeństwem polskim a Stowarzyszeniem Kupców Polskich w Pińczowie.

STAŁY ZESPÓŁ TEATRALNY.

Staraniem ref. oświatowego powiatu pińczowskiego, p. Stefana Klimczyka, obecnie organizowany jest stały zespół teatralny amatorski w Pińczowie, którego zadaniem będzie urządz. stałych widowisk teatralnych nie tylko w samym Pińczowie, ale także w mniejszych miejscowościach powiatu Pińczowskiego i Stopnickiego.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek 2 sierpnia.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 15.15 Audycja dla dzieci starszych. 15.35 Przegląd aktualności. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert ork. salonowej. 16.45 Wędrówki po Polsce opowiadanie. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka. 18.10 Koncert z Krzemieńca. 19.10 Na Murman fragment z książki Z. Chrząstowskiego. 19.30 Pogadanka aktualna. 19.40 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.30 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka z płyt. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.05 Warszawa II.

KATOWICE.

Wtorek 2 sierpnia.

5.15 Audycja poranna 5.20 Muzyka. 13.50 Wiadomośści bieżące. 14.00 Transmisja z Krakowa. 15.10 Giełda zbożowa. 17.00 Z albumu speakera. 17.55 Program na jutro. 21.00 Pogadanka aktualna. 22.00 Wiadomości sportowe 22.05. Koncert rozrywkowy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 3 sierpnia.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze 6.20 Muzyka (płyty) 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Audycja dla dziec. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Ork. smyczkowa Zw. Muzyków Czreśc. 16.45 Przed wymarszem Kadrówki odczyt. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Recital skrzypcowy E. Umińskiej. 18.45 Pan Bratkowski opowiadanie z dziejów I-ej Brygady. 19.05 Recital śpiewaczy. Z. Massalskiej. 19.25 Pogadanka aktualna. 19.35 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.555 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Chopin a polska ziemia. (4 audycja Żal ubunt. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert wieczorny w wyk. ork. symf. P. R. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.15 Warszawa II.

W SĄDZIE.

Służący: — Ano, proszem wysokiego sondu, on mnie raz w pysk.

Sędzia. — Hola, powoluśwu. A cóż było z tym trzecim i czwartym razem?

Skarżący: — Ano proszę prześwietnego trybnnału, bez urazy wysokiego sondu, — trzeci i czwarty raz to ja mu oddałem za pierwszy i drugi.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

74)

PORTRETY

XI.

Dowcipniś. — Były notariusz.

Szatan położywszy nogi na ławeczce przed nim będącej, odpowiedział:

— Ten oto nazywa się Ganguernet: Jest to jeden z tych ludzi, jakich każdy napotka raz w życiu przynajmniej, jeden z tych ludzi małych, grubych, okrągłych, z włosami sterczącymi i krótkimi, z czołem niskim, z siwymi oczami, nosem grubym, policzkami wydętymi, z szyją zagłębioną między łopatkami.

Pochodzi on z miasta Pamiers, gdzie mieszkał ciągle, aż do tej chwili. Zna wszystkie figle swego rzemiosła feoecjonisty. Nadzwyczaj jest zręcznym w przyczepianiu kawałka mięsa do sznurka od dzwonka przy bramie wiszącego, ażeby wszystkie psy błąkające się po mieście zbiegały się, skacząc naokoło tego kawałka mięsa i budziły wszystkich mieszkańców dziesięć razy w ciągu jednej nocy. Znakomicie jest wyćwiczony w sztuce zdejmowania szyldów i podstawiania jednych w miejscu drugich. Pewnego razu zdjął szyld fryzjera, przepiłował go i przyłożył końcową część do szyldu sąsiada, z tego wypadł taki napis: „P. Roblot wynajmuje powozy i fryzury na kształt paryskich". Innego dnia, albo raczej innej nocy, odrywa malowany na drzewie afisz przedsiębiorcy marionetek, zawiesza go, nad apteką i całe Pamiers może wyczytać co następuje: „P. F... aptekarz, Teatr jarmarczny". P. Ganguernet niemniej jest zachwycający na wsi jak i w mieście. Wie on jakim sposobem wystrzyga się włosy ze szczotki i posypuje na prześcieradło przyjaciela, tak, żeby świerzbienie doprowadziło go do wściekłości i żeby nie mógł dłużej niż kwadrans pozostawać w łóżku. Wybornie przedziurawia przepierzenia i przeciąga sznurek, który nadzwyczaj zręcznie przyczepia ci do kołdry, potem, gdy się przekona, żeś zasnął, pociąga zwolna, ostrożnie kołdrą, aż cała zsunie ci się na nogi. Ganguernet wybiera do spłatania tego figla noce zimne i wilgotne, budzisz się więc w dreszczach i naciągasz kołdrę, otulasz się jak najstaranniej, zasypiasz znowu, jakby nigdy nic; Ganguernet powtórnie pociąga sznurek i zostawia cię nago, a kiedy zniecierpliwiony zaczynasz głośno przeklinać, krzyczy do ciebie przez dziurkę od klucza: Kawał! Jeżeli Ganguernet spotka kogo gapiowatego, jedną z tych postaci, których sam widok wznieca chętkę spłatania figla, zabiera mu w czasie snu spodnie i ubranie, zeszywa to wszystko tak, ażeby się za wązkim zrobiło, następnie przychodzi obudzić ofiarę, wołając, żeby się spieszył na polowanie. Nieszczęśliwy chce włożyć spodnie i nie może się w nie zmieścić.

— Wielki Boże! — woła Ganguernet — co tobie jest, mój kochany? Napuchłeś?

— Ja?

— To rzecz nie słuchana!

— Tak sądzisz?

— Może się mylę, ale ubierz się, zejdziemy na dół, a każdy ci powie to samo co ja. Tak, nie ma wątpliwości, jesteś spuchnięty... Jest to atak piarunujący wodnej puchliny.

W liczbie jego figli, jest jeden, który wydaje mi się obrzydliwy: wypłatał go człowiekowi, który uchodził za odważnego, a który doznał straszliwego przestrachu. Położywszy się, ten pan czuje w nogach łóżka coś zimnego i lepkiego; maca ów przedmiot nogą i czuje, że to jest ciało okrągławo-pudługowate; bierze w rękę i znajduje węża w kłębek zwiniętego; wyskakuje na ziemię wydając straszny krzyk strachu i obrzydzenia. Zuch przelękł się skóry z węgorza wypchanej i wilgotnej. Ten jegomość, rozwścieczony, chciał pogruchotać kości Ganguernetowi. Ganguernet rzucił mu na głowę ogromny garnek wody i uciekł, wołając: „Kawał"! Gospodarz domu i jego żona, którzy przybiegli na krzyk, jaki ich uszu doleciał, uspokoili z irytowanego, tłumacząc mu, że Ganguernet był wybornym chłopcem, duszą towarzystwa, bez któdego niepodobna się obejść pod zagrożeniem śmierci z nudów, zwłaszcza na wsi.

— Strzeż się go, baronie, jest to jedna z tych istot nieznośnych, które przechodzą w życia drugich, jak pies przez ustawione kręgle, psując swoimi ciechy albo smutku, czyhają one na łapami wszystkie warunki twojej uciechy albo smutku czychają one na każde uczucie jakie w tobie zrodzić może, na wszystkie zamiary, ażeby je zniweczyć jednym wyrazem, jednym żartem. Te istoty tym są niebezpieczniejsze, że cię wystawiają, że musisz wyśmiewać się z twoich najzaciętszych nieprzyjaciół i z twoich najszczerszych przyjaciół; co jest zarówno rozkoszem i co prawie zawsze czyni was wspólnikami, przez przyjemność, jaką w tym znajdujecie, mistyfikacji wyrządzanych innym.

d. c. n.

Tragedia najwybitniejszego detektywa Australii

Tajemnica strasZliwej zbrodni

nie została rozwikłana

Albert John Valett, jeden z najwybitniejszych detektywów Australii popełnił ostatnio w Melbourne samobójswo, strzelając z rewolweru w skroń. Desperat pozostawił dwa listy, które brzmią nadzwyczaj sensacyjnie. Jeden z listów jest adresowany do jego brata Antoniego Valett, a drugi do Anny Franklin, wdowy po znanym pogromcy i jeźdźcu cyrkowym.

— Los sprzyjał mi zawsze — pisze detektyw do swego brata. — Zdołałem schwytać bardzo wielu morderców i ciężkich przestępców. W sprawie Franklina zawiódł mnie instynkt. Przez dwa pełne lata uważałem, że pani Franklin jest morderczynią swego męża, oraz jej przyjaciela. Przez długi czas obserwowałem ją pilnie i śledziłem, a nawet domagałem się jej aresztowania.

Obecnie przyznaję, że pomyliłem się. To straszny dla mnie cios! Dlatego rozstaję się z życiem.

W liście do pani Franklin, detektyw prosi ją o przebaczenie, że tak długo uważał ją za morderczynię.

Przed dwoma laty sprawa Franklina wywołała wielką sensację w Australii. W tym czasie Franklin sprzedał swój cyrk i występował tylko gościnnie w większych przedsiębiorstwach widowiskowych.

Podczas każdego z tych przedstawień, podobnie ja kto było w cyrku, pani Franklin w eleganckiej toalecie siedziała zawsze w loży, uśmiechając się do produkującego się męża. Jose Franklin był człowiekiem przesądnym i uważał, że czeka go na scenie, czy też na arenie nieszczęście, o ile podczas przedstawienia nie będzie na sali jego żony.

Obok pani Franklin w ostatnich miesiącach przed śmiercią jej męża, siadywał bardzo często młody Meksykańczyk.

Nazywał się Vallo, a w kołach znajomych państwa Franklin było powszechną tajemnicą, że młody człowiek należy do grona adoratorów pani domu, odznaczającej się niezwykłą pięknością.

Mąż nie miał niczego przeciw tej przyjaźni, co więcej traktował Meksykańczyka w wyszukaną uprzejmością.

Później w trakcie dochodzeń okazało się, że to Franklin zawsze zapraszał do swego domu owego Meksykańczyka i był niepocieszony, jeżeli któregoś dnia przyjaciel się nie zjawił.

Pewnego razu doszło nawet do osobliwej sceny, której ani pani Franklin ani Meksykańczyk nie umieli sobie wytłumaczyć.

Pewien Anglik, który w sprawach handlowych przybył do Melbourne, począł w dość natarczywy sposób asystować pani Franklin. Pięknej pani ten Anglik wcale nie był sympatyczny.

Razem z mężem i oboma przyjaciółmi udała się na bal.

Anglik, widząc w ciągu nocy, że piękna pani przyjmuje hołdy Vallo, zdjęty zazdrością, chciał rzucić się na Meksykańczyka

W ostatniej chwili Franklin zastąpił mu drogę i obronił pięknego Vallo.

Wkrótce po tym zajściu doszło do tajemniczej zbrodni, której nie zdołano do tej pory wyśledzić.

Jose Franklin zachorował i musiał pozostać w domu.

Popołudniu w dniu 24 lipca 1936 r. żona jego wyszła z domu w towarzystwie Meksykańczyka, ażeby załatwić różne sprawy.

Kiedy oboje w cztery godziny później wrócili, znaleźli Jose Franklina leżącego w agonii w łóżku z raną postrzałową w skroni.

Pani Franklin omdlała, przyszła jednak szybko do siebie, zbiegła do biura handlarza żelaza, mieszczącego się o jedno piętro niżej, skąd telefonem zażądała pomocy.

Vallo został przy rannym i zajął się opatrunkiem.

Kiedy pani Franklin w 8 minut później wróciła do mieszkania, Meksykańczyk leżał obok łóżka i krwawił z szeregu ran.—Śledztwo wykazało, że zginął on od trzech ran postrzałowych a ponadto otrzymał dalsze rany postrzałowe lżejsze.

Nie można było przyjąć, jakoby Franklin i Vallo popełnili samobójstwo, gdyż w mieszkaniu nie znaleziono broni.

Sprawa była tembardziej tajemniczą, że jak wykazała obdukcja, każdy z obu zabitych mężczyzn został zabity z innego rewolweru.

Najtężsi urzędnicy policyjni starali się rozwiązać zagadkę i zdawali się, że tajemnica lada moment będzie wyjaśniona.

Któż inny mógł zabić dwóch mężczyzn, jeśli nie żona Franklina?

Anglik już dawno opuścił Melbourne. Odpłynął do Europy. Im dłużej jednak przeciągało się śledztwo, tem trudniej było zagadkę wyjaśnić. Wreszcie okazało się, że przeciw pani Franklin nie można wnieść skargi, albowiem niema niczego pozytywnego, coby przeciw niej świadczyło.

W tym czasie Albert John Valett objął kierownictwo śledztwa. Wierzył w to, że żona Franklina jest morderczynią.

Obserwował ją, śledził, nawet zaprzyjaźnił się z nią, bywał z nią w towarzystwach i mówiono nawet, że zakochał się w niej i ma zamiar ją poślubić.

Obecnie targnął się na swe życie i zginął. Powodem samobójstwa było przekonanie, iż pani Franklin jest niewinna.

Tragedia detektywa nie wyjaśniła jednak sprawy.

SPORT

Szczegóły porażki Zagłębia

na meczu z Touringiem w Łodzi

Mecz ten zadecydował o uzyskaniu przez U. T. pierwszeństwa w swej grupie

Mistrz Zagłębia był też nie bez szans a w razie uzyskania w Łodzi 2 punktów mógł jeszcze liczyć na zdystansowanie łodzian. A więc stawka dla obu stron była poważna.

Mimo to zawody w niczym nie przypominały walki o punkty. Gra toczyła się gładko, bez zgrzytów, gdyż gracze nie uciekali się do niedozwolonych sposobów walki, co warto podkreślić.

Poziom zawodów był dość dobry i gra ciekawa. W pierwszej połowie więcej z gry mieli łodzianie, lecz nie potrafili tego zadokumentować cyfrowo. Szeregu dogodnych sytuacyj nie wykorzystano. Atak łódzki grał z wyraźnym pechem.

RKS. grał w składzie osłabionym z kilku rezerwowymi. W drużynie tej wyróżnił się bramkarz Mazur, którego zasługą jest wynik zerowy do pauzy. Nie źle spisali się obrońca Wolski oraz skrzydłowi Sieradzan i Sowa.

Po pauzie wynik meczu był już przesądzony zaraz w pierwszych minutach, w których to atak łodzian potrafił zdobyć się na trzy bramki. Pierwszą uzyskał Królasik, bezpośrednio z rzutu rożnego. Bramkarz RKS. wypuścił piłkę z rąk. Nowy atak łodzian w chwilę potem zostaje uwieńczony zdobyciem drugiej bramki przez Michalskiego, który celnie strzelił obok wybiegającego bramkarza gości. Za chwilę Królasik podwyższył wynik do 3:0.

Teraz łodzianie mają już zapewnione zwycięstwo. Goście przegrupowują atak, lecz to nie wiele im pomaga. Tempo gry wyczerpuje ich i zaczynają widocznie opadać na siłach. Łódź jest nadal stroną atakującą. Znowu cały szereg pozycyj podbramkowych zmarnowanych i dopiero w ostatnich minutach wynik 5:0 podwyższają celnymi strzałami Królasik i Seidel.

Zwycięstwo łodzian jest w pełni zasłużone, gdyż byli oni bezspornie lepszym zespołem.

Sędziował p. Wasilewski. Widzów 3000

Siedem mistrzostw Polski Walasiewiczówny

Zakończenie kobiecych mistrzostw lekkoatletycznych

17-te mistrzostwa Polski lekkoatletyczne pań stały się tryumfem Walasiewiczówny, która startując w siedmiu konkurencjach, zajęła siedem pierwszych miejsc.

Wyniki drugiego dnia są następujące:

Bieg 100 m.: 1) Walasiewiczówna (Warszawianka) 11,8, 2) Kałużyna (Stadion Chorzów) 12,5.

Bieg 200 m.: 1) Walasiewiczówna 24.1 2) Kałużyna 26.9.

80 m. płotki: 1) Walasiewiczówna 12,9 2) Romanowska (KS. Ciszewski Bydgoszcz) 13,2.

Sztafeta 4×100 m. po dwuch przedbiegach w finale zwyciężył IKP. Łódź w czasie 54.1, 2) KPW. Pomorzanin (Toruń) 54.3.

Sztafeta 4×200 m.: 1) Stadion (Chorzów) 1.51.3, nowy rekord Polski, 2) Warszawianka.

Skok wzwyż: 1) Wiśniewska 1.43, 2) Chełmicka (Polonia Warszawa) 1.35.

Rzut dyskiem: 1) Gackowska 35.17, 2) Cejzikowa (Zw. Katowice) 35.07.

Rzut oszczepem: 1) Walasiewiczówna 36.30, 2) Balcerkówna (Polonia Warszawa) 35.38

W ogólnej punktacji klubowej pierwsze miejsce zajęła Warszawianka 148 p. 2) Sokół żeński Grudziądz 56 pkt. 3) i 4) Stadion Chorzów i KPW. Pomorzanin (Toruń) 54, 5) IKP (Łódź) 50, 6) Polonia (Warszawa) 32.

Organizacja zawodów b. dobra.

—oOo—

Wyjazd reprezentacji bokserskiej

NA MECZ Z WŁOCHAMI.

Dziś o godz. 15.30 nastąpił wyjazd z Poznania reprezentacji bokserskiej Polski na mecz z Włochami.

Sędzią ringowym będzie Niemiec Erik Schroeder z Berlina, który sędziował oba poprzednie mecze Polska — Włochy. — Drużyna nasza wyjeżdża ostatecznie w składzie: Jasiński, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kołczyński, Sułczyński, Szymura i Piłat, oprócz tego jadą: trener Stamm, prezes mjr. dr. Mierzyński, wiceprezes Rybarczyk. Kapitan sportowy Suszyński zarazem sędzia punktowy meczu.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 2 SIERPNIA.

2 sierpnia urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Lwa — która obdarzyła ich usposobieniem uprzejmym i życzliwym. Cechuje ich ambicja, przejawia się wesołość i towarzyskość, umiejętnie panują nad sobą, uczucia ich są głębsze i trwałe w miłości a przyrzeczenia dotrzymują, lubią wiele mówić, przez co w rodzinie miewają spory na tle różnicy zdań. W przejściach życiowych dają sobie radę i okazują wielką odwagę, cel swój przeprowadzają konsekwentnie i z rozmysłem. Wejdą we współpracę z osobami ustosunkowanymi, dzięki czemu będą mieć możność dorobić się większego majątku, zabezpieczą sobie i rodzinie dostatek.

Największy wpływ na ich los życia, **charakter i przeznaczenie wywiera** ra, szczęśliwy miesiąc **luty, daty. dnia 2, 9, 16, 23, liczby loteryjne 8 2 8 5 1.**

Organizm ich skłonny jest do chorób sercowych z powodu podrażnień nerwowych, a przez przemęczenie umysłu odczuwają bóle głowy i są ogólnie osłabieni.

W roku panowania planety Merkurego, będzie im szczęście sprzyjać, a dzięki małżeństwu otrzymają niespodziewany spadek lub większe pieniądze.

Kainowa zbrodnia

BRAT ZASTRZELIŁ BRATA W CZASIE SPRZECZKI.

Dom przy ul. Mianowskiego 1. 33 w Łodzi był terenem krwawej zbrodni, której ofiarą padł 42 letni Michał Filipowski.

Do mieszkania Filipowskiego przybyli dwaj jego bracia 40 letni Wojciech i 48 letni Józef.

W pewnej chwili powstała pomiędzy przybyłymi braćmi a Michałem Filipowskim robotnikiem sezonowym, sprzeczka.

W czasie tej sprzeczki Józef Filipowski wydobył rewolwer i strzelił do brata Michała, który padł na ziemię ciężko ranny. Na odgłos strzałów zbiegli się domownicy i sąsiedzi, którzy wezwali pogotowie ratunkowe.

Ciężko rannego przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Sprawca strzałów Józef Filipowski został aresztowany.

Tajemnicze postrzelenie mężatki

PRZEZ STUDENTA PRAW.

W Tyczynie pod Rzeszowem rozegrał się tragiczny wypadek, który stał się sensacją dnia. Tło wypadku przedstawia się następująco: Do szynku Karpfa w Tyczynie przybyło towarzystwo złożone z Miecz. Tyczyńskiego, żony jego Wandy, miejskiego Rożkiewicza i studenta praw Emila Majki.

W czasie wesołej libacji Majka w pewnej chwil dobył rewolweru i strzelił w kierunku Tyczyńskiej, trafiając ją w twarz obok nosa, przyczem kula wyszła z tyłu przez kark. Zawezwano natychmiast policję, która prowadzi dochodzenie.

Przykre skutki meczu wygranego

W STOSUNKU 20:0

Sprawa głośnego meczu o wejście do poznańskiej ligi okręgowej pomiędzy Ostrovią a Pogonią (Poznań), który zakończył się sensacyjnym zwycięstwem 20:0 na korzyść Ostrovii znalazła wreszcie swój epilog. Na ostatnim posiedzeniu zarządu PZOPN. powzięto następujące uchwały:

1) Reasumpcję poprzedniej uchwały zarządu PZOPN. unieważniającej ten mecz, 2) walkowery przeciwko obu klubom i 0 pkt. dla obu drużyn, 3) odsunięto na jeden rok od piastowania wszelkich urzędów sportowych prezesa Pogoni Gębarę, sekretarza Jęczyka i kierownika sekcji piłki nożnej Jaśko oraz skarbnika Ostrowi Walczaka, 4) nałożono kary pieniężne po 50 zł. na oba kluby.

Po tym wyroku zarządu OZOPN, wejdzie jako druga drużyna do ligi okręgowej Stella (Gniezno). Nadmienić należy, że w międzyczasie jeszcze przed wydaniem ostatecznej decyzji zarządu OZOPN ustąpił z prezesury zarządu adw. Winkowski.

Tabela walk
o wejście do ligi

Sytuacja w walkach grupowych o wejście do ligi i przedostanie się do grupy finałowej zbliżają się ku końcowi Walki są bardzo zacięte, gdyż poza grupą pierwszą, w której czołowe miejsce zajął już Union - Touring, nie ma jeszcze wyłonionego finalisty.

W grupie drugiej walka rozstrzygnie się między Śląskiem (Świętochłowice), a Legią poznańską, która ma większe szanse, gdyż grać będzie u siebie w domu, w grupie trzeciej faworytem jest Garbarnia, po ostatniej wygranej nad Dębem, zaś w grupie czwartej prowadzą przy równych niemal szansach PKS. Łuck i WKS. Grodno. Ilustrują to najlepiej poniższe tabele grupowych walk o wejście do finału.

I GRUPA.

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Union Touring	4	8:0	14:3
Legia Warszawa	4	4:4	7:10
RKS. Zagłębie	4	3:5	9:10
Unia Lublin	4	1:7	5:12

II GRUPA.

Śląsk	3	4:2	9:3
Legia Poznań	2	3:1	5:4
Gryf Toruń	3	1:5	4:11

III GRUPA.

Garbarnia	4	6:2	17:10
Czarni	4	4:4	5:7
Dąb Katowice	4	3:5	11:9
Rewera	4	3:5	4:11

IV GRUPA

PKS. Łuck	4	6:2	12:4
WKS. Grodno	4	6:2	11:8
Pogoń Brześć	4	3:5	8:11
Makkabi Wilno	4	1:7	1:9

Mistrz juniorów Zagłębia
NIE JEDZIE NA OBÓZ DO NOWEGO SĄCZA

Jak się dowiadujemy, mistrz okręgu zagłębiowskiego juniorów RKS. Czarni z Sosnowca nie wyjadą dziś na obóz juniorów do Nowego Sącza.

Powodem tej rezygnacji jest brak gotówki. Klub bowiem nie stać na to, aby za podróż i utrzymanie drużyny na obozie zapłacić prawie 500 zł.

Zawody strzeleckie
O MISTRZOSTWO STRAŻY POŻARNYCH

Zgodnie z planem będzińskiego oddziału powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P. w ub. niedzielę odbyły się 20-te i ostatnie w tym roku rejonowe zawody strzeleckie o mistrzostwo straży pożarnych pow. będzińskiego.

Do zawodów stanęło 18 oficerów straży pożarnych rejonu Dąbrowskiego: Będzin, Czeladź, Dąbrowa, Józefów, Klimontów, Piaski, Zagórze, Huta Bankowa, Tow. Franko - Włoskie, kop. Mortimer, kopalnia Saturn.

Mistrzostwo rejonu Dąbrowskiego zdobył p. Zygmunt Mazur z kopalni Saturn osiągając 59 punktów, wicemistrzostwo zaś Tadeusz John z kop. Mortimer — 58 pkt. Najlepszy zespół w tym dniu osiągnął 273 pkt. w składzie wyżej wymienionych oraz pp.: Stefana Witkowskiego, Edwarda Siemieńca i Jana Gawędy, którzy zakwalifikowali się do zawodów powiatowych.

Strzelania powyższe odbyły się pod hałdą kopalni „Flora".



KOBIECY MECZ TENISOWY POLSKA — CZECHOSŁOWACJA

Na zdjęciu reprezentantki Czechosłowacji i Polski — od lewej — Łuniewska, Zofia Jędrzejowska, Hein-Miller, Jadwiga Jędrzejowska, Sobotkowa i Deutsch. Mecz zakończył się zwycięstwem Polek 4:1

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA inteligentna panienka do bufetu. Sosnowiec Kawiarnia „Udziałowa".

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM dom 3 pokojowy. Dąbrowa Narutowicza 30 „Bratniak".

POMNIKI

i rzeźby artystyczne, słupy żelbetowe oraz kompletne parkany i inne wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" Dąbrowa ul. Narutowicza 41. Skrz. pocztowa 93. Telefon 68 436.

ZGUBIONE DOKUMENTY

STOLARSKI ANTONI zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec i wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Irządze, powiat włoszczowski.

DOWÓD osobisty Marii Katarzyny Kudła, wydany przez gminę olkusko - siewierską zaginął w Kalwarii Zebrzydowskiej.

LOKALE

Z WSZELKIMI wygodami 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Dąbrowa, Okrzei 30.

Sygnatura Km. 190/38.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie rewiru I-go Antoni Raczmański mający kancelarię w Będzinie, ul. Modrzejowska Nr. 37 na podstawie art. 676 i 673 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 września 1938 r. o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim w Będzinie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Ireny - Zofii i Bogdana - Wojciecha Szperlinga nieruchomości miejskiej położonej w Będzinie, przy ul. Kościuszki Nr. 36, oznaczonej Nr. hipotecznym 791 składającej się z placu o przestrzeni 51 prętów kw. i zabudowań. 1) domu frontowego murowanego z cegły, piętrowego, krytego papą z poddaszem o 18 ubikacjach mieszkalnych, 2) oficyny murowanej parterowej o 3-ch ubikacjach 3) garaż, 2 komórki i klozet murowane z cegły pod jednym dachem, 4) oficyny piętrowej, murowanej z cegły o 5-ciu ubikacjach mieszkalnych, 5) oficyny murowanej z cegły o 2 ubikacjach mieszkalnych, 6) komórek murowanych z cegły i śmietnika murowanego. W zabudowaniach powyższych urządzona jest instalacja elektryczna, a w budynku frontowym kanalizacja wodociągowa.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 20.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 15.000.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.000 oraz zezwolenie Wojewody na nabycie nieruchomości jako położonej w pasie granicznym.

Rękojmię należy złożyć w gotówce, w ...kich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przeniesienia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Będzinie.

Dnia 18 lipca 1938 roku.

Komornik (—) A. RACZMAŃSKI.

Wydawca: Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.